CENTRALNA KOMISJA EGZAMINACYJNA

Arkusz zawiera informacje prawnie chronione do momentu rozpoczęcia egzaminu.

Układ graficzny © CKE 2013

UZUPEŁNIA ZDAJĄCY

KOD **PESEL**

miejsce na naklejkę

UZUPEŁNIA ZESPÓŁ NADZORUJĄCY

Uprawnienia zdającego do:

☐ dostosowania kryteriów oceniania.

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM PODSTAWOWY

4 MAJA 2020

Godzina rozpoczęcia: 9:00

Czas pracy: 170 minut

Liczba punktów do uzyskania: 70

Część I – 20 pkt
Część II – 50 pkt

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 20 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
6. Możesz korzystać ze słownika ortograficznego i słownika poprawnej polszczyzny.
7. Na tej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
8. Nie wpisuj żadnych znaków w częściach przeznaczonych dla egzaminatora.

MPO_P1_1P-202

Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tylu odpowiedzi, o ile Cię proszono.

Agnieszka Kampka
UMIEJĘTNOŚCI KOMUNIKACYJNE

1. Zastanówmy się przez chwilę, co oznacza umiejętność logicznego myślenia. Ktoś, kto myśli krytycznie, sprawnie używa dowodów i argumentów, potrafi uporządkować myśli i wyrazić je w sposób zrozumiały dla innych, umie odróżnić logiczną wartość, odróżnia wnioski ważne od nieistotnych, powstrzymuje się od wyrażania nieuzasadnionych sądów i podejmowania niepopartych niczym decyzji. Widzi różnicę między rozumowaniem a racjonalizowaniem, bierze pod uwagę możliwe konsekwencje alternatywnego działania, widzi podobieństwa i analogie, nawet jeśli nie zostają one wyrażone wprost lub nie są widoczne na pierwszy rzut oka. Umie zastosować opracowane techniki rozwiązywania problemu w rozmaitych sytuacjach, umie podsumowywać wypowiedź, wydobywając z niej najistotniejsze kwestie, usiłuje zrozumieć głębsze przyczyny tak formułowanego stanowiska, nie obawia się podać w wątpliwość własnego punktu widzenia. Potrafi też dostrzec motywy leżące u podstaw danego stwierdzenia, jest świadom tego, że myślenie jednostki jest zawsze ograniczone, umie zatem dostrzec także słabość i stronniczość własnych opinii. Brak tych umiejętności oznacza większą podatność na manipulację, a to jest cechą typową dla biernego konsumenta, nie zaś aktywnego obywatela.

2. Jeśli zgodzimy się z obrazem Jeffreya Alexandra o opinii publicznej jako morzu, w którym pływamy, warto przywołać porównanie z jednego z poradników: „jeśli poruszasz się w wodzie, musisz umieć pływać. Jeśli poruszasz się w naszym społeczeństwie, musisz umieć mówić". Każdego dnia wymieniamy z innymi informacje, nieustannie musimy podejmować wysiłek jasnego, precyzyjnego przedstawiania własnego punktu widzenia. Świadomości, jak ważne są kompetencje komunikacyjne we współczesnym społeczeństwie, towarzyszy przekonanie, że są to kompetencje, które nieustannie powinniśmy rozwijać. W wartościowym sporze każde stwierdzenie ma być uzasadnione. Jeśli spór traci rzetelność, a przez to oddala się od realności, grozi mu utrata sensu i znaczenia. Argumentowanie jest sposobem myślenia, umożliwia zmianę pojęciową, podsuwa rozwiązania problemów.

3. Argumentacja przez tysiące lat zajmowała filozofów, logików i retorów. Arystoteles wskazuje trzy podstawowe cele lub funkcje argumentacji: demonstratywną, retoryczną i dialektyczną. Argumenty retoryczne postrzegane są jako dialog między argumentującym a jego odbiorcami. Celem retorycznym argumentów jest przekonanie innych do celów czy propozycji, w które wierzy argumentujący. Skuteczność retorycznych argumentów zależy od stopnia dostosowania ich do profilu odbiorców. Zadaniem retoryki jest wynalezienie argumentu, zadaniem dialektyki – jego krytyczna ocena.

4. Anthony Weston w swoim krótkim wprowadzeniu do sztuki argumentacji podaje sześć prostych zasad pomagających zbudować solidne dowodzenia własnych racji. Po pierwsze, należy odpowiedzieć sobie na pytanie, do czego zmierzamy, co ma być konkluzją, do czego chcemy przekonać. Po drugie, należy liczyć się z brakiem cierpliwości odbiorcy, dlatego też należy przedstawiać argumenty krótkie i w naturalnym porządku – najpierw założenia, a na końcu wniosek. Po trzecie, trzeba pilnować, aby założenia, na których opieramy nasze wnioskowanie, były solidne, gdyż tylko wtedy konkluzja, którą z nich wyprowadzimy, będzie budziła zaufanie. Po czwarte, ważne jest nie tylko co, ale i jak zostaje powiedziane. Zwięzłość i konkretność, spójność i rzeczowość – to ogromne atuty dobrej argumentacji. Można oczywiście napawać się samym dźwiękiem własnego głosu, dodając kolejne – zbędne, choć

kunsztownie zbudowane – zdania. Można ukrywać słabość własnej logiki w efektownych retorycznych sztuczkach. Można próbować „wzmacniać" własną argumentację przez używanie emocjonalnych słów, wartościujących etykietek, stosowanych w odniesieniu do zwolenników odmiennego poglądu. Można się łudzić, że dzięki temu inni ocenią naszą argumentację jako lepszą. Po piąte zatem, argumentacja ma być oparta na dowodach, a nie na brzmieniu słów. Po szóste – lepiej jest mówić wprost o swoich tezach i złożeniach.

5. Jasne sformułowanie argumentu, ujęcie go w prostych słowach i nadanie mu przejrzystej struktury jest z pewnością trudnym przedsięwzięciem. Takie argumenty jest łatwiej skrytykować, to prawda, więc mogłoby się wydawać, że zwiększamy w ten sposób przestrzeń niezgody. Pojawia się czasem przekonanie – mylne na ogół – że złożony wywód bardziej zaintryguje słuchaczy. Jednoznaczność argumentu pozwala go analizować, podejść do niego krytycznie. Dodatkowo zaś ci, którzy przedstawiają swój punkt widzenia wprost, mogą być postrzegani (przez publiczność, niekoniecznie przez oponenta) jako osoby uczciwe i dobrze poinformowane, a co za tym idzie – bardziej wiarygodne.

6. Kompetencja komunikacyjna to także umiejętność przestrzegania reguł umożliwiających lub ułatwiających porozumiewanie się. Reguły konwersacyjne wynikają z założenia, że rozmawiamy ze sobą, komunikujemy się – świadomie. Stąd oczekiwanie, że ktoś zabierający głos w debacie odzywa się wtedy, gdy powinien, gdy ma coś do powiedzenia i gdy pasuje to do całego toku rozmowy. Zdrowy rozsądek podpowiada nam, że należy mówić tylko tyle, ile trzeba (maksyma ilości). Istotne jest także, aby podawane przez uczestników debaty informacje były prawdziwe (maksyma jakości). Zmorą dyskusji są osoby, które albo mają swój ulubiony temat, o którym mogą i chcą mówić zawsze i wszędzie, albo takie, które nie mają nic do powiedzenia na dany temat, lecz bardzo chcą zabrać głos, wychodząc z założenia, że lepiej powiedzieć cokolwiek niż nic.

7. I wreszcie zasada, której przestrzegania mniej lub bardziej świadomie oczekujemy od wszystkich: mów jasno i zrozumiale. Ten apel dotyczy zarówno tego, co mówimy, ale i tego, jak mówimy. Aktualna jest stara retoryczna zasada: *Powiedz, co powiesz. Powiedz to. Powiedz, co powiedziałeś*. Jeśli umożliwiamy słuchaczom podążanie za naszą myślą, a więc budujemy logiczne i spójne zdania (czasem zbudowanie pełnego zdania okazuje się zadaniem z wyższego poziomu trudności), używamy zrozumiałego dla nich słownictwa, okazujemy im w ten sposób szacunek i dowodzimy naszej uczciwości wobec nich. Jeśli chcemy, aby nasi słuchacze i partnerzy mogli z nami współmyśleć – nie oszukujemy ich.

Na podstawie: Agnieszka Kampka, *Debata publiczna. Zmiany społecznych norm komunikacji*, Warszawa 2014.

Zadanie 1. ***(1 pkt)***

Oceń prawdziwość poniższych stwierdzeń odnoszących się do tekstu Agnieszki Kampki. Zaznacz P, jeśli stwierdzenie jest prawdziwe, albo F – jeśli jest fałszywe.

1.	Autorka tekstu docenia znaczenie umiejętności dostrzegania słabych stron własnych opinii przez mówcę.	**P**	**F**
2.	Tekst Agnieszki Kampki wyjaśnia, na czym polega brak umiejętności krytycznego myślenia.	**P**	**F**
3.	Autorka tekstu jest przekonana o zasadności doskonalenia umiejętności komunikacyjnych przez współczesnych ludzi.	**P**	**F**

Zadanie 2. ***(1 pkt)***

Jak – zdaniem Agnieszki Kampki – należy ograniczać mówienie nie na temat i zbyt częste zabieranie głosu bez uzasadnienia? Uzasadnij odpowiedź.

……

……

……

……

Zadanie 3. ***(2 pkt)***

Na podstawie tekstu Agnieszki Kampki podaj dwa przykłady kompetencji komunikacyjnych i wyjaśnij, na czym te kompetencje polegają. Uzupełnij tabelkę.

	Przykład	**Objaśnienie**
1.		
2.		

Zadanie 4. ***(1 pkt)***

W odniesieniu do tekstu Agnieszki Kampki wyjaśnij znaczenie sformułowania: ***Argumentowanie jest sposobem myślenia.***

……

……

Zadanie 5. ***(1 pkt)***

Na podstawie tekstu Agnieszki Kampki uzasadnij trafność porównania umiejętności komunikacyjnych do umiejętności pływania w morzu.

……

……

……

……

……

……

Zadanie 6. ***(1 pkt)***

Na podstawie akapitu trzeciego wyjaśnij, na czym w retoryce polega dialog między argumentującym a jego odbiorcami.

……

……

……

……

Zadanie 7. ***(1 pkt)***

Na czym – zdaniem Arystotelesa (akapit 3.) – polega różnica między zadaniami retoryki a zadaniami dialektyki?

……

……

……

……

Zadanie 8. ***(1 pkt)***

Na podstawie akapitu 4. podaj cztery właściwości *dobrej argumentacji*.

……

……

……

……

Zadanie 9. ***(1 pkt)***

Wymień dwa zabiegi retoryczne, które – zdaniem Agnieszki Kampki – jedynie zdobią mowę, a nie tworzą udanej argumentacji.

……

……

Zadanie 10. ***(1 pkt)***

Wyjaśnij, dlaczego – zdaniem Agnieszki Kampki – przedstawianie wprost swojego punktu widzenia służy wiarygodności mówcy.

……

……

……

……

Zadanie 11. ***(1 pkt)***

Uzasadnij, że uczestnicy dyskusji powinni się kierować zdrowym rozsądkiem, który podpowiada, by *mówić tyle, ile trzeba.*

……

……

……

……

Zadanie 12. ***(1 pkt)***

Na podstawie tekstu Agnieszki Kampki dokończ poniższe zdania.

Określenie *maksyma ilości* oznacza ……..

……

Określenie *maksyma jakości* oznacza ……

……

Zadanie 13. ***(2 pkt)***

Kiedy – zdaniem Agnieszki Kampki – okazujemy słuchaczom szacunek? Podaj dwa przykłady.

……

……

……

……

Zadanie 14. ***(1 pkt)***

W wypowiedzeniu *Potrafi też dostrzec motywy leżące u podstaw danego stwierdzenia* zastąp wyraz *motywy* tak, by zachować sens całego zdania.

……

……

……

……

Zadanie 15. ***(2 pkt)***

Na podstawie tekstu Agnieszki Kampki wyjaśnij znaczenie sformułowań podanych w tabeli. Uzupełnij tabelę.

	Sformułowanie z tekstu	Wyjaśnienie znaczenia
1.	*trudne przedsięwzięcie*	
2.	*przestrzeń niezgody*	
3.	*mylne przekonanie*	
4.	*wartościujące etykietki*	

Zadanie 16. ***(2 pkt)***

Na podstawie tekstu Agnieszki Kampki dokończ zdanie. Wybierz właściwą odpowiedź spośród podanych.

Tekst został napisany w stylu

A. popularnonaukowym.
B. potocznym.
C. naukowym.
D. artystycznym.

Określ dwie właściwości stylu, którym posłużyła się Agnieszka Kampka.

……

……

……

Część II – pisanie własnego tekstu w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu. Wybierz temat i napisz wypracowanie (co najmniej dwie strony, tj. około 250 wyrazów).

Temat 1. Na podstawie analizy fragmentu *Wiernej rzeki* Stefana Żeromskiego oraz fragmentu *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej omów sposoby ukazywania tradycji powstańczej.

Stefan Żeromski
WIERNA RZEKA

Ranny wypoczął – wstał i wsparty na kosturze pociągnął w kierunku wsi. […] Śnieg za dnia odtajały, pokrywając się cienkim szkliwem od wieczornego przymrozka, ułatwiał drogę. Nogi sunęły po nim snadniej i bez bólu. To na czworakach, to na kuli chory przemierzył całą prawie szerokość równiny. Słyszał już dolatujące ze wsi szczekanie psów, ryk bydła i głosy ludzi. Lecz między nim i krańcem tego błonia ukazała się nieoczekiwana przeszkoda: – rzeka. Ukryta w wysokich, obłych brzegach, wysłanych rudą murawą – zataczając się niezliczonymi półkolami, które tworzyły długi szereg półwyspów, rzeka biegła bystrym, czarnym nurtem. Z jednej i drugiej strony u brzegów była obmarznięta, lecz nigdzie błona lodowa nie okryła całkowitej wodnej powierzchni. Powstaniec czołgał się wzdłuż brzegu, szukając ławy lub kładki, po której mógłby się na drugi brzeg przedostać. Nigdzie czegoś podobnego nie znalazł. Był zaś tak z siły wyczerpany, że iść dalej, wzdłuż zakrętów, wijących się jakby na przekór, jakby dla wydłużenia w nieskończoność tego marszu, nie było sposobu. Jak przedtem las, tak obecnie rzeka tworzyła nieprzebytą zaporę. Linia jej brzegu, która z drogi czyniła gzygzak, wijącą się wstęgę, była dla strudzonego nową formą natrząsania się losu. Poranione nogi okrążały półwyspy, wracając – zdawało się – w to samo miejsce. […]

W pewnym tedy miejscu, gdzie woda rozlewała się nieco szerzej, brzeg był łagodniejszy, a głębia płytsza […], zsunął się do wody i począł w bród ją przebywać. A skoro tylko zanurzył się, doznał ulgi szczególnej. Zaczerwieniła się wokoło niego czarna rzeczna woda. Zabulgotał, jak gdyby z głębi jęknął, wart jej środkowy. Tkliwym po tysiąckroć chlustaniem, pracowitym myciem woda oczyściła każdą ranę, a jak matka ustami wycałowała z niej srogość cierpienia. Wchłonęła w siebie ta rzeka prastara i wiecznie nowa szczodrą powstańca krew, zliczyła jej krople, skrzętnie w siebie zabrała, pojęła w głębiny, rozpuściła w sobie, wessała i dokądś poniosła – poniosła… Zbieg opłukał w zimnej wodzie rozpuchnięte nogi i, drżąc ze straszliwego zimna, wydostał się na brzeg. Zgrzebne spodnie przylgnęły do nóg i nieznośnie ziębiły, lecz je na sobie dla wstydu zachował, idąc o kiju, w górę, ku wsi. Łąki się tam kończyły i poczynały pola, od nizin odgrodzone. […] Ten szlak szeroki, pochyły, zdeptany od kopyt bydlęcych i zryty w rozmaitych kierunkach ścieżkami głębokimi, pełen był podmarzłego bota. Ranny lazł ostatkiem sił, trzymając się żerdzi i wspierając na kiju. Na tej drodze mozolnej, która mu się wydawała być bez końca, spotkali się ludzie, idący z cebrami i wiadrami po wodę do rzeki. Byli to mężczyźni i kobiety, starzy i wyrostki.

Ujrzawszy go, przystanęli i ciekawie mu się przyglądali. Ktoś z tego tłumu huknął w kierunku wsi, ktoś inny pobiegł tam z pośpiechem. Młody powstaniec szedł dalej, ślizgając się bezsilnie po marznącym błocie.

Od strony wsi poczęli nadciągać chłopi, gospodarze w sukmanach i kożuchach. Jedni z nich zbliżali się statecznie, inni biegli, coś między sobą gadając. Na przedzie tej gromady zstępującej z góry szedł wieśniak z blachą żółtą na piersiach. Ten postępował śmiałym krokiem, a stanąwszy w pobliżu, mierzył oczyma krwawego przychodnia. Zapytał:

– Człowiek – coś jest za jeden?

– Widzicie, że jestem ranny… – odpowiedział zapytany.
– A każ cię to tak poranili?
– W bitwie.
– W bitwie? Toś ty powstaniec?
– Powstaniec.

Stefan Żeromski, *Wierna rzeka*, www.wolnelektury.pl

Eliza Orzeszkowa
NAD NIEMNEM

Czółno wysłane gałęźmi srebrnej topoli Jan silnie od brzegu odepchnął, a potem sam w nie wskoczył. […] Z uśmiechem towarzyszkę swą zapytał:
– Czy wygodnie?
– Wybornie – odpowiedziała. […]
Na wysokiej, zielonej górze zniknęły ostatnie domy okolicy, a tuż za nimi góra rozszczepiła się na rozpadlinę głęboką i długą, otwierającą się od strony rzeki olbrzymim trójkątem ścian w tył odgiętych i ku szczytom rozwierających się coraz szerzej. Jan ruchem głowy wskazał Justynie parów Jana i Cecylii i napełniające go nieprzebite, różnymi odcieniami zieloności mieniące się, jaskrawymi barwami kwiatów i jagód nakrapiane gęstwie roślinne. Podniosła się trochę na swym siedzeniu, w tym chaosie linii i barw pragnąc odkryć stary grobowiec.
– Schowany on jest przed światem i z nijakiej strony zobaczyć go nie można – rzekł Jan. – Chyba jesienią, kiedy drzewa i krzaki wszystkie liście swe utracą, zamajaczy on przed oczami tego, kto tędy płynie. Czy pani nie uprzykrzyło się płynąć?
Opowiedział, że do Mogiły z Korczyna i Bohatyrowicz dwie drogi prowadzą. Można przeprawiać się na przeciwną stronę rzeki naprzeciw dworu lub okolicy i potem dobrą godzinę iść lasem; albo płynąć trzeba dłużej, z pół godziny, i wylądować na piaskach, od których do tego miejsca i wiorsty nie będzie. Powiózł ją tą drugą drogą, bo chciał jej pokazać piaski. […]
Stopy Justyny pogrążały się całkiem w miałkiej, suchej, gorącej topieli, a wzrok jej ze zdziwieniem przesuwał się po tej pustyni, której nie widziała nigdy, na którą też prawie nigdy nie patrzało żadne ludzkie oko, bo żadna praca, żaden plon i żadna dokądkolwiek prowadząca droga nie przywodziła tu ludzkich kroków i zamiarów. Ale gdy spojrzała na towarzysza swego, większe jeszcze uczuła zdziwienie. Jan zdjął czapkę i zamyślonymi oczami wodził po nagich szczytach pagórków. Miał postawę człowieka, który stanął na progu kościoła i wpatruje się w ołtarz. Można by myśleć, że nigdzie tyle, ile w tym miejscu, nie czuł się człowiekiem i nigdzie tyle nie doznawał ludzkich, wyższych, od codziennego życia dalekich uczuć i myśli.
– Dawno tu nie byłem – zaczął też takim głosem, jakim człowiek w progu świątyni przemawia. – Może pięć, może sześć lat nie byłem... Stryj woli na Mogiłę tamtą drogą chodzić, bo raz, jak przez te piaski szedł, twarzą wprost na ziemię upadł i z godzinę od płaczu ryczał...
– Czegóż tak płakał? – ze wzruszeniem, z którego przyczyn jeszcze sobie jasno sprawy nie zdawała, spytała Justyna.
– Bo długo chorym będąc, z chaty prawie nie wychodził i pierwszy raz wtedy po swoim wskrzeszeniu te miejsce zobaczył, przez które kiedyściś z wielką kompanią jechał...
Zrozumiała i więcej nie zapytała o nic. Jan ciągle na wzgórza patrząc, sam mówił dalej:
– Dla mojej pamięci te miejsce jest bardzo ważne, bo ja tu, z tego pagórka, ostatni raz ojca swego widziałem...

Wskazujący palec ku jednemu z pagórków wyciągnął.

– Widzi pani, tam, ten trzeci od boru pagórek... Dniem i nocą, latem i zimą pusty on stoi i żadne nawet ziółko uczepić się go nie chce. A jednakowoż był kiedyś taki wieczór, że od góry do dołu zdeptały go ludzkie i końskie nogi i łez niemało na niego spadło...

Eliza Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, Warszawa 1967.

Temat 2. Kim jest poeta w ujęciu romantyków? Odpowiedz na podstawie analizy wiersza Władysława Syrokomli oraz wybranego utworu romantycznego. Wykorzystaj kontekst historycznoliteracki.

Władysław Syrokomla
CO JEST POETA?

Nie poeta, kto śpiewa i patrzy,
Czy słuchają, czy patrzą słuchacze;
Lecz kto piersią do ziemi przypadłszy,
Sam dla siebie śmieje się i płacze.

Nie poeta, co stojąc na górze,
Z pychą stroi pieśniarskie narzędzie;
Struny porwą, rozszarpią mu burze,
I nic z piersi sławionej nie będzie.

Lecz poeta, co kląkł po cichutku,
Jak pokutnik światowy i Boży,
Co łzę swojej radości i smutku
Na wilgotnej swej ziemi położy.

Bo z łez gorzkich wyrośnie, wykwitnie
Piołun gorzki, co służy na zdrowie;
Uśmiech w kłosy przemienia się żytnie,
Z których chleb swój wypieką wnukowie.

Szczątki ojców, co mieści ta gleba,
On westchnieniem wywoła, wyświeci,
Aby, oprócz powszednich brył chleba,
Chleb duchowy szedł z ojców na dzieci.

[Wilno, 1860]

Władysław Syrokomla, *Co jest poeta?*, [w:] *Poezje Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli)*, Mikołów 1922.

WYPRACOWANIE

na temat nr ……

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

BRUDNOPIS *(nie podlega ocenie)*